

Sprawa H.N. przeciwko Polsce

Stan faktyczny (skrótowy opis)

Mężczyzna, który pozwał Polskę przed Trybunał Praw Człowieka w Strasburgu (w dalszej części określany inicjałami H.N.) mieszka w Norwegii. W 1987 r. ożenił się z obywatelką Polski (M.C.). Posiadali troje wspólnych dzieci (2 córki i syna). W 1994 r. M.C. została skierowana na ponad dwa miesiące do zakładu psychiatrycznego. Według H.N. stwierdzono u niej „wyraźną psychozę paranoiczną”. Od 1998 r. powód oraz M.C. pozostawali w separacji, a następnie wnieśli pozew o rozwód. 15 czerwca 1998 r. Sąd Rejonowy w Inderoy (Norwegia) przyznał powodowi opiekę nad trójką dzieci.

Ponadto sąd przyznał matce prawo do wizyt. Zarówno powodowi jak i M.C. przyznano prawa rodzicielskie. 28 sierpnia 1999 r. matka uprowadziła trójkę dzieci i przenieśli się z nimi do Polski.

31 sierpnia 1999 r. powód wystąpił do Ministerstwa Sprawiedliwości Rzeczypospolitej Polskiej – jako organu centralnego, ustanowionego na mocy Konwencji Haskiej, dotyczącej cywilnych aspektów uprowadzenia dziecka za granicę – o pomoc w umożliwieniu powrotu dzieci. Od tego czasu rozpoczęły się procedury przed polskimi sądami. 24 września 1999 r. wniosek powoda o nakazanie powrotu dzieci został złożony w Sądzie Rejonowym w Warszawie przez polski organ centralny. Różne wnioski składały obie strony (H.N. i M.C.). Pomiędzy Norwegią a Polską wymieniano i tłumaczono dokumenty, powoływano kolejnych biegłych, którzy nie zawsze przygotowywali na czas opinie. W związku z tymi czynnościami następowały przerwy pomiędzy rozprawami sądowymi.

5 stycznia 2000 r. Sąd Rejonowy w Inderoy przyznał powodowi prawa rodzicielskie nad całą trójką dzieci oraz zmienił M.C. prawa do wizyt. Sąd uznał, iż matka zabrała dzieci do Polski niezgodnie z prawem.

Podczas jednej z kolejnych rozpraw, w dniu 2 marca 2000 r. Sąd Rejonowy w Warszawie uwzględnił wniosek o nakazanie powrotu dzieci złożony przez powoda i nakazał M.C. oddanie dzieci powodowi. Jako, iż M.C. oświadczyła, że będzie odwoływać się od tej decyzji, sąd przyznał powodowi prawa do wizyt do czasu rozstrzygnięcia sprawy w postępowaniu apelacyjnym. Podczas rozprawy pełnomocnik powoda poprosił sędziego o odebranie dzieci M.C. i umieszczenie ich w ośrodku opieki dla dzieci, gdyż istniało ryzyko, że matka je ukryje. Sędzia odrzuciła jednak prośbę uznawszy, iż takie ryzyko nie istnieje.

4 lipca 2000 r. Sąd Okręgowy w Warszawie oddalił apelację wniesioną przez M.C. Podczas rozprawy M.C. i jej adwokat oświadczyli, iż dzieci zostaną ukryte.

27 lipca 2000 r. rozpoczęło się postępowanie wykonawcze. Komornik zażądał od matki, by oddała dzieci, jednak M.C. odmówiła. W związku z tym 14 września 2000 r. komornik przekazał akta sprawy Sądowi Rejonowemu w Warszawie. Kolejne rozprawy przed sądem były odraczane, głównie z powodu nieobecności stron. Ostatecznie w dniu 8 stycznia 2001 r. Sąd Rejonowy w Warszawie nakazał M.C. oddanie dzieci powodowi w przeciągu siedmiu dni. Sąd postanowił również, iż jeśli M.C. nie zastosuje się do nakazu sądu, zostanie ukarana grzywną 1000 polskich złotych lub karą dziesięć

dni pozbawienia wolności. Sąd nakazał również odebranie M.C. dzieci siłą przez komornika w wypadku, gdy nie zostaną one oddane ojcu w przeciągu siedmiu dni. Wniesione przez M.C. zażalenie na takie postanowienie sądu zostało oddalone w dniu 6 marca 2001 r. przez Sąd Okręgowy w Warszawie.

2 kwietnia 2001 r. komornik wysłał Rejonowemu Komitetowi ds. Ochrony Praw Dziecka w Warszawie pisemną prośbę o pomoc w wykonaniu postanowienia Sądu Rejonowego o odebraniu M.C. dzieci siłą. Prośba ta zawierała informację, o dacie i miejscu przeprowadzenia tej czynności (19 kwietnia 2001 r., godz. 13.00, dom M.C. w Warszawie).

4 kwietnia 2001 r. strona norweska poinformowała stronę polską, że powód ma poważne obawy, że matka może ukryć dzieci. Zapytano jednocześnie, czy w związku z tym możliwe jest przyśpieszenie czynności odebrania dzieci. Odpowiedź ze strony polskiej była negatywna.

17 kwietnia 2001 r. odbyło się spotkanie powoda z komornikiem. Komornik poinformował powoda, iż w następstwie jego prośby skontaktował się z Komitetem ds. Ochrony Praw Dziecka.. Komitet poinformował komornika, że nie wyśle swego przedstawiciela do uczestnictwa w wykonaniu postanowienia sądu. Dodatkowo osoba reprezentująca Komitet wystosowała wobec komornika następujące oświadczenie:

„Rozumie Pan, iż nie mogę się z tym zgodzić i że matka dzieci zostanie niezwłocznie poinformowana o dniu i godzinie wykonania nakazu”.

Według powoda komornik nie powziął żadnych kroków w celu przyspieszenia wykonania postanowienia sądu.

19 kwietnia 2001 r. komornik w asyście dwóch funkcjonariuszy Policji, pracownika opieki społecznej, powoda oraz konsula norweskiego przybyli do domu M.C. w celu wykonania postanowienia sądowego. Jednak ani matki, ani jej dzieci nie było w środku. Ustalono natomiast, że około 12 kwietnia 2001 r. wyjechali w nieznanym kierunku. Policja polska i norweska zostały poinformowane, iż M.C. uprowadziła dzieci i ukrywa je na terenie Polski.

Przez kolejne miesiące strona norweska kilkakrotnie pytała stronę polską o postępy w poszukiwaniach. Z reguły nie otrzymywała żadnych odpowiedzi. Z Norwegii wysyłano wskazówki w celu ułatwienia ustalenia miejsca pobytu M.C. i dzieci (m.in. dane dot. konta bankowego założonego przez M.C. w Warszawie, na które przelewana była emerytura z Norwegii). Dwukrotnie (4 kwietnia i 8 czerwca 2002 r.) powód składał Komendantowi Głównemu Policji w Warszawie pisemną prośbę o pomoc w znalezieniu jego dzieci, jednak nie otrzymał żadnej odpowiedzi.

10 lipca 2002 r. do powoda powróciła najstarsza córka (m.in. dzięki informacjom jego znajomego, który spędzał w Polsce wakacje).

Kolejne miesiące to próby poszukiwań M.C. i dwójki dzieci przez Sąd Rejonowy w Warszawie (m.in. poprzez kuratorium oświaty, Zakład Ubezpieczeń Społecznych).

10 lutego 2003 r. sąd został poinformowany przez Biuro Międzynarodowej Współpracy Policji, iż M.C. zatelefonowała z Warszawy do Norwegii. Natomiast 17 lutego 2003 r. Prokurator Rejonowy

w Warszawie poinformował Sąd Rejonowy w Warszawie, iż M.C. została aresztowana w Białymstoku kilka miesięcy wcześniej.

28 lutego 2003 r. Prokurator Okręgowy w Białymstoku poinformował Sąd Rejonowy w Warszawie, iż prokuratura wniosła akt oskarżenia przeciwko M.C., która została oskarżona o sfalszowanie dokumentów (przyjęto, iż ona oraz jej dzieci posługiwali się nieprawdziwymi danymi osobowymi). 15 kwietnia 2003 r. kurator sądowy odebrał pozostałą dwójkę dzieci ich matce, następnego dnia wrócili do ojca.

Powód zaskarżył Polskę do Trybunału Praw Człowieka w Strasburgu.

Zarzucił m.in. naruszenie art. 8 Konwencji o Ochronie Praw Człowieka i Podstawowych Wolności (prawo do poszanowania życia prywatnego i rodzinnego). Ponadto – według niego – czas trwania postępowania naruszył wymaganie „właściwego czasu” zgodnie z art. 6 § 1 Konwencji.

Rozpatrzenie sprawy przez Trybunał Praw Człowieka w Strasburgu

Trybunał zauważył, iż czas trwania całego postępowania (od złożenia wniosku przez powoda, do odebrania dzieci) wynosił 3 lata 7 miesięcy i 16 dni. Odnotował jednocześnie, iż pomimo trudności w sprawie, związanych z zachowaniem M.C., opóźnienia spowodowane były okresami bezczynności. Trybunał podzielił też zdanie powoda, iż m.in. w świetle znaczenia, jakie sprawa miała dla niego, właściwe organy krajowe miały obowiązek działać ze szczególną starannością w celu zapewnienia sprawnego postępowania.

Trybunał Praw Człowieka w Strasburgu jednomyślnie stwierdził, że Polska naruszyła art. 8 oraz art. 6 § 1 Konwencji o Ochronie Praw Człowieka i Podstawowych Wolności.

Wnioski

W tej sprawie, przed Trybunałem w Strasburgu przegrało polskie państwo. Oprócz szkód osobistych wyrządzonych ojcu i jego dzieciom, ucierpiała także reputacja naszego kraju na arenie międzynarodowej, Polski – jako państwa praworządnego, uznającego i przestrzegającego podstawowych praw człowieka. Główny zarzut, to najprościej mówiąc, brak skutecznych działań (a niekiedy ich brak) ze strony sądów i administracji państwowej. Do takich działań zobowiązuje nas prawo nie tylko krajowe, ale także międzynarodowe, które zgodnie z Konstytucją RP jest częścią naszego porządku prawnego. Z tej sprawy nasuwa się także wniosek, że państwo powinno przykładać szczególną staranność w sprawach, w których może ucierpieć dobro dzieci. Choć w takich sprawach jak przedmiotowa, główny ciężar działań spoczywa na sądach, Policja ze swojej strony musi wykonywać czynności szybko i rzetelnie. Chociażby czynności, mające na celu pomoc w ustaleniu miejsca pobytu uprowadzonych dzieci. Nie bez znaczenia jest też fakt, że takie zachowania mogą wyczerpywać znamiona przestępstwa określonego w art. 211 kodeksu karnego.